

Kraków, 30.11.2022

Dr hab. Beata Guczalska

Akademia Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie

Recenzja dorobku artystycznego oraz rozprawy doktorskiej mgr Mileny Lisieckiej-Sieczkowskiej pt. *Boskie spotkanie. Praca nad rolą Elli w dramacie Anat Gov „Boże mój!”* w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej sztuk teatralnych i filmowych

1. Dorobek artystyczny

Pani Milena Lisiecka ukończyła warszawską Akademię Teatralną w roku 1996 (dyplom 2014). Debiutowała na zawodowej scenie tuż po ukończeniu szkoły, w roku 1997. W ciągu dwudziestu pięciu lat aktywności zawodowej była dwukrotnie aktorką Teatru Wybrzeże (1997, 2003-2005), ale miejscem jej zasadniczej aktywności była i pozostaje Łódź – najpierw Teatr Nowy (1998-2003), potem, od roku 2005 aż do dziś, Teatr Jaracza. Zagrała około pięćdziesięciu ról teatralnych, w zróżnicowanym repertuarze, od klasyki (*Faust, Król Lear, Ożenek, Rewizor, Iwanow*), przez pozycje współczesne, dramaty i scenariusze filmowe, do ról kabaretowych i muzycznych. Były wśród nich w większości role główne, ale również epizodyczne i drugoplanowe – co świadczy o pracowitości, zaangażowaniu i gotowości do rozmaitego rodzaju wyzwań. Na uwagę zasługują szczególnie jej role w klasycznych rolach dramatu XX wieku (*Balkon, Kurka wodna*, utwory Thomasa Bernharda) i ambitnym repertuarze współczesnym (*Zagłada ludu* Wenera Schwaba, *Kaleka z Inishman* Mac Donagha, *Noc Helvera Vilquista, Gruba świnia* La Bute, *Słabi* Magdaleny Drab). Dowodzi to umiejętności przekładu na środki sceniczne zróżnicowanej, nieoczywistej i nieraz stanowiącej duże wyzwanie dramaturgii. Lisiecka miała okazję pracować z gronem znaczących i wybitnych polskich reżyserów i reżyserek (Mikołaj Grabowski, Remigiusz Brzyk, Agata Duda-Gracz, Grzegorz Wiśniewski, Tadeusz Bradecki, Łukasz Kos, Marcin Wierchowski). Poznając ich odrębne, różnorodne metody twórcze mogła poszerzyć i wzbogacić swój warsztat aktorski.

Milena Lisiecka jest również stale obecna na małym ekranie, w produkcjach telewizyjnych i filmowych zagrała kilkadziesiąt ról.

Od początku kariery zauważalna jest jej sceniczna witalność, wyrazistość, energia, umiejętność koncentrowania środków aktorskich. Lisiecka stworzyła wiele postaci kobiet twardych, władczych, nawet bezwzględnych – jak na przykład Goneryla z *Króla Leara*, o której pisano: „Goneryla, wyrachowana i namiętna, o władczej, okrutnej postawie, duszy, do której litość nie ma dostępu, gotowa jest iść po trupach, by spełnić swoje zachcianki.” Albo Vera z dramatu Bernharda *Przed odejściem w stan spoczynku*. Często tworzy też role osób przebojowych, nieco agresywnych, nawet wulgarnych, które pod maską pewności siebie skrywają potrzebę miłości i osamotnienia (Helen w *Kalece z Inishman*). Umie pracować zespołowo – opinie recenzenckie części spektakli z jej udziałem podkreślają właśnie znakomitą współpracę i poziom całego zespołu. Na uwagę zasługuje też gotowość aktorki do wchodzenia w projekty eksperymentalne, daleko wykraczające poza teatralną rutynę – jak choćby projekt *Idioci* według scenariusza filmu von Triera, zrealizowany pod kierunkiem Marcina Wierchowskiego.

Milena Lisiecka-Sieczkowska cieszy się uznaniem krytyków i łódzkiej publiczności, jest aktorką szeroko znaną i rozpoznawalną. Trzykrotnie otrzymała nagrodę Złotej Maski:

2010 Złota Maska dla najlepszej aktorki sezonu 2009/2010 - za rolę Agafii w spektaklu "Według Agafii",

2011 Złota Maska dla najlepszej aktorki sezonu 2010/2011 za rolę Wery w przedstawieniu "Przed odejściem w stan spoczynku",

2014 Łódź - Złota Maska dla najlepszej aktorki w sezonie 2013/14 za rolę Elli w przedstawieniu "Boże mój!"

Dorobek teatralny Mileny Lisieckiej-Sieczkowskiej jest imponujący i nie pozostawia wątpliwości co do jej rangi i poziomu artystycznego.

2. Dzieło artystyczne

Jako dzieło artystyczne Milena Lisiecka-Sieczkowska przedstawiła swoją rolę Elli w dramacie izraelskiej autorki Anat Gov „Boże mój!” Od razu trzeba zaznaczyć, że przedstawienie w reżyserii Jacka Orłowskiego z roku 2014 jest niekwestionowanym sukcesem, zdobyło nagrody i budzi niezmiennie uznanie publiczności, pozostając do dziś, po ośmiu latach od premiery, w repertuarze Teatru Jaracza (zagrano je już blisko 200 razy).

Kameralna sztuka na dwójkę protagonistów opiera się na wyrazistym chwycie: Bóg przychodzi na terapię do psycholożki, ponieważ jest wyczerpany, zrezygnowany i nie ma ochoty dalej istnieć.

Pierwsza scena zarysowuje sytuację osobistą Elli, samotnej matki wychowującej autystycznego, syna. Prosi o deszcz, który nie padał od bardzo dawna, żeby nie zmarniały hodowane przez syna róże. Jest oswojona i na pozór pogodzona ze swoim życiem, widocznie jednak czeka na coś, co je odmieni, przełamie cykl cierpienia i wyczerpania. Tę sytuację, jak i relację z Liorem, Lisiecka rozgrywa subtelnymi środkami, podkreślając zmęczenie i osamotnienie swojej bohaterki. Gdy jednak przychodzi umówiony pacjent, który wymusił wizytę, uzbraja się w profesjonalną stanowczość, i nieco bezwzględną rzeczowość. Początkowo, co zrozumiałe, nie chce uwierzyć w tożsamość pacjenta, nie tylko dlatego, że sprawa wygląda absurdalnie (Bóg w filmowym kostiumie Ala Capone zgłaszający się na terapię), ale również z powodu własnej deklarowanej w niego niewiary. Kiedy jednak deklaracja Boga co do własnej tożsamości zostaje przez nią zaakceptowana (nie na zasadzie uwierzenia, ale raczej chłodnego przyjęcia założenia: dobrze, przyjmijmy że jesteś Bogiem i działajmy JAKBY to była prawda), Ella wychodzi z roli rozumiejącej psycholożki, i zamienia się w sędzię, a nawet prokuratorkę. Zaczyna rozliczać Boga z wszystkich krzywd wyrządzonych ludziom, przywołując postaci i historie biblijne – kluczowym, najcięższym argumentem jest tu przykład Hioba. Jednak daje się odczuć, że przytaczane historie są kamuflażem, czy zastępstwem opowieści o jej własnej krzywdzie.

Milena Lisiecka miała niełatwe zadanie: dialogi w dramacie są miejscami „serialowe” i banalnie humorystyczne, pełno w nim stereotypów, które trzeba było oblec w ciało i w konkret, by były scenicznie funkcjonalne. Dodatkowo ma przeciwko sobie Boga, a na poziomie aktorskim – Bronisława Wrocławskiego, wirtuoza sceny i ulubieńca publiczności. Dwuosobowa w zasadzie sztuka, rozgrywana na wysokim poziomie energii, oparta na słownym i ideologicznym pojedynku celnych ripostach, wymaga właściwego tempa gry, co wiąże się z niemałym wysiłkiem. Ze wszystkich trudności doktoranka wyszła zwycięsko. Jej Ella jest pełna pasji i emocji, ale utrzymuje rzeczowość, logiczną argumentację, nie daje się zbić z tropu. Proces wytoczony Bogu, mający skłonić go do wyznania błędów i rezygnacji z przemocy, zostaje przez nią wygrany. Aktorka pozostaje czujna, a reakcje jej postaci (może nieco za mocno utrzymane na jednym emocjonalnym poziomie ekspresji) zróżnicowane i wiarygodne.

Dzieło przedstawione przez doktorantkę - rola Elli – w pełni pokazuje jej warsztat i umiejętności aktorskie.

3. Rozprawa doktorska

W swojej rozprawie, napisanej pod kierunkiem dr hab. Michała Staszczaka, a zatytułowanej „Boskie spotkanie. Praca nad rolą Elli w dramacie Anat Gov *Boże mój!*” pani Milena Lisiecka podejmuje bardzo szeroki zakres tematów, wiążących się zarówno z treścią utworu, jak i jego możliwym odbiorem w przestrzeni publicznej. Trzeba przyznać, że dramat Gov jest doskonałym materiałem do analizy. W sposób pozornie lekki, wręcz komediowy, posługując się sprawdzonymi chwytami gatunkowymi, porusza najbardziej fundamentalny problem ludzkiej egzystencji: istnienie/nieistnienie Boga, relacja człowieka ze Stwórcą, etyczny wymiar boskiego dzieła, czyli świata. W pozornej prostocie błyskotliwych dialogów kryje się bogactwo znaczeń i nawiązań, które dadzą się interpretować w różnych perspektywach.

Pierwszy rozdział jest dość zaskakujący: autorka zastanawia się, czy przedstawienie, poruszające wątki religijne, nie jest profanacją dla odbiorców wierzących. Przyznam, że bardzo „literacka”, gatunkowa forma utworu, zbudowanego na zasadzie czystej umowności, mająca charakter intelektualnej spekulacji w komediowej formie, w żaden sposób nie nasunęła mi myśli o możliwości takiego odbioru. Lecz być może autorka ma rację: to co dla części widowni jest jedynie artystyczną grą, przez innych może być traktowane jak najbardziej serio. Powołując się na przykłady rozbieżności odbioru dzieł poruszających kwestie religijne, autorka formuje wniosek, iż w obecnej sytuacji społecznej i politycznej reakcje są trudne do przewidzenia.

W kolejnych rozdziałach Milena Lisiecka-Sieczkowska podejmuje analizę nie tyle treści utworu, co całej sfery, którą on porusza. Zajmuje się więc kwestią sacrum i profanum, powołując się na prace filozofów i antropologów (głównie Giorgio Agambena i Stefana Kriegera). Tę kwestię analizuje w sposób bardzo dajrzały, z dużym znawstwem intelektualnych problemów, jakie się przy tej okazji pojawiają. Rozdział II, „Kontrowersje wokół *sacrum* i profanum”, jest niezwykle pożyteczny, ma duży walor poznawczy. Następne rozdziały, III i IV, są już blisko analizy tekstu. Autorka pracy śledzi ścieżkę wiary i niewiary swojej bohaterki, która jest reprezentantką współczesnych, wyzwolonych z tradycji i wykształconych, oświeconych ludzi. Sugestywnie pokazuje, jak pod deklarowaną niewiarą kryje się głęboka potrzeba wiary, a obie istnieją w Elli równolegle. Dalej zajmuje się odpowiedzialnością Boga za zło wyrządzone ludziom, analizując przywoływane przez Ellę przykłady: Hioba i Abrahama.

Trudno tu streścić całą obszerną, niezwykle interesującą pracę. Podkreślić należy, że poziom intelektualny pracy, erudycja autorki, a także szeroki zasób przywoływanych kontekstów, zasługują na najwyższe uznanie. Praca jest napisana bardzo dobrym stylem, jest sugestywna, wciągająca, ma jednocześnie walor osobistego świadectwa zmagania z problematyką granej roli.

Uwagi: dokumentacja została przygotowana bardzo rzetelnie, co ułatwiło pracę recenzencką. Brak informacji o dorobku pedagogicznym – pojawia się jedynie w CV wzmianka o warsztatach z młodzieżą.

Konkluzja:

W związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej stwierdzam, że dzieło artystyczne oraz rozprawa doktorska pani Mileny Lisieckiej-Sieczkowskiej satysfakcjonująco spełniają ustawowe wymagania oraz wnioskuje o dopuszczenie jej do dalszych procedur przewodu doktorskiego.

Beata Guczek